

Po II wojnie światowej polscy kompozytorzy, działając pod silną presją polityczną, zmuszeni byli do pisania utworów okolicznościowych. Niektórzy emigrowali, inni - nie chcąc się podporządkować systemowi, nawiązywali do folkloru bądź ideałów muzyki absolutnej. Dzięki temu powstały dzieła wartościowe, nie uwikłane w kwestie polityczne (I Symfonia Lutosławskiego, utwory Grażyny Bacewicz). Sytuacja uległa zmianie po 1956 r., wraz z polityczną "odwilżą". Polacy szybko odnaleźli się w nowych realiach artystycznych. W niezwykle szybkim tempie powstawały dzieła będące ciekawym poszerzeniem idei popularnych w Europie - wśród nich wybijały się utwory Tadeusza Bairda i Kazimierza Serockiego. Twórcy ci założyli w 1956 r. istniejący do dziś coroczny Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej Warszawska Jesień, jeden z najważniejszych w Europie.

Równie szybko pojawiły się rewolucyjne idee estetyczne związane z tzw. sonoryzmem, czyli techniką tworzenia muzyki w oparciu wyłącznie o barwy dźwiękowe. Pionierem sonoryzmu był Krzysztof Penderecki (1933), który wskazał zupełnie nowy kierunek rozwoju muzyki współczesnej w Europie. Awangardowość Pendereckiego wydawała się szokująca - bez skrupułów wykorzystywał odgłosy z pogranicza sztuki i życia - szmery, stukot czy klekot maszyn do pisania (Fluorescencje). Dla odmiany Witold Lutosławski (1913-1994) skupił twórczą uwagę na problemach doskonałości formy oraz dźwiękowym wyrafinowaniu. Jego muzyka to sztuka wielowarstwowa, bogata i zróżnicowana wewnętrznie, urzekająca dyskretnym urokiem dźwiękowych konstelacji (III i IV Symfonia, Koncert fortepianowy).

Za czołowego przedstawiciela awangardy muzycznej uchodził również Wojciech Kilar (1932), dziś przede wszystkim uznany twórca muzyki filmowej, autor m.in. utworów na orkiestrę: Riff 62 (1962), Generique (1963) i Diphtongos (1964). Do najpopularniejszych dzieł z tamtego czasu należy poemat symfoniczny Krzesany (1974), wyraz fascynacji Kilara tzw. minimal music, charakteryzującą się oszczędnością formy i treści. Utwór zrobił wielką karierę i jest wciąż bardzo chętnie grany i słuchany.

Odejście od awangardy na rzecz zbliżenia się ku słuchaczowi znalazło ucieleśnienie w utworach Henryka Mikołaja Góreckiego (1933). Górecki, za młodu zadeklarowany zwolennik bezkompromisowości, stopniowo ewoluował ku postawie mistyka, czego najlepszym dowodem stała się jego III Symfonia, skomponowana w 1976 r. Kilkanaście lat później doczekała się ona nieprawdopodobnej kariery medialnej. Sprawiała to płyta amerykańskiej firmy Elektra Nonesuch z nagraniem Symfonii w wykonaniu amerykańskiej śpiewaczki Dawn Upshaw i zespołu London Sinfonietta. Utwór trafił na pierwsze miejsca amerykańskich i angielskich list przebojów. (...)

(Andrzej Chłopecki: POLSKA MUZYKA WSPÓŁCZESNA)